Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 22 Kwietnia 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 15.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Awangarda wywrotowa w Polsce.

Rola żydów w komunizmie. — Swiadectwo żydowskiej „Folkcajtung". — Musimy się bronić!

Wzrost wpływów komunistycznych w w Polsce, jaki ujawnił się na tle ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu (o czem piszemy poniżej) zwrócić musi naszą uwagę na tych wszystkich, którzy u nas w Polsce występują jako jawni lub skryci agitatorzy komunistyczni, jako agenci i szpiedzy III Międzynarodówki, dążący do rozkładu Państwa Polskiego i pogrążenia go w odmęt takich potwornych stosunków, jakie zaobserwować możemy dziś na całym obszarze Rosji i Ukrainy.

Nie jest bynajmniej celem powyższego artykułu uprawianie nagonki na ogół żydów, oskarżanie ich w czambuł jako agitatorów bolszewickich itp.; takie stanowisko byłoby i niesprawiedliwe i niemoralne. Pragniemy jednakowoż zwrócić uwagę społeczeństwu na to, że w każdej ujawnionej czy wykrytej organizacji komunistycznej u nas, w każdej demonstracji komunistów, w każdym procesie komunistycznym biorą **bardzo pokaźny**, w większości wypadków nawet **przeważający** udział **żydzi.**

Nie jest to gołosłownem oskarżeniem, lecz faktem, który rzuca się każdemu w oczy, kto bliżej interesował się sposobami agitacji komunistycznej w Polsce.

Faktem jest stwierdzonym, że **mózgiem i głównemi sprężynami przewrotu bolszewickiego w Rosji byli żydzi.** Czy dziś przyznają się oni do swego pochodzenia i swej wiary — jest to już obojętne — pewnikiem jest, że urodzili się i wychowali jako żydzi, od małego dziecka karmieni jadem talmudyzmu, by potem przekształcić go w równie potworny w swych skutkach i działaniach jad bolszewizmu.

Dziś w Rosji bolszewickiej ujawnia się wśród mas chłopskich i robotniczych, a sporadycznie i wśród kierowniczych sfer Bolszewji coraz bardziej krystalizujący się **ruch antyżydowski,** spowodowany napewno zrozumieniem całego ogromu krzywd, jakie rdzenna ludność słowiańska doznała od żydowskich przybyszów. Ludność rosyjska i ukraińska widzi, że żydostwo w Bolszewji opływa w przywileje i bogaci się ze szkodą tubylców, że metody stosowane w praktyce przez bolszewizm, to mniej lub więcej zamaskowany sposób na wyciągnięcie **bardzo realnych korzyści dla „wybranego" narodu Izraela.** Nic więc dziwnego, że w ostatnich latach, chroniąc swe bogactwa, zdobyte w czasie przewrotu, **całe masy żydów uciekły do Polski.** Według powierzchownych obliczeń cyfrę tych żydowskich przybyszów z Rosji do Polski określić można na **1,500.000.** Ile pomiędzy nimi było faktycznych uchodźców a ile **rozmyślnie wysłanych agentów bolszewickich** — o tem zapewne nigdy się nie dowiemy. Chwytani jednak ustawicznie agenci komunistyczni i szpiedzy okazują się prawie wszyscy **nasłanymi do nas żydami z Rosji lub Ukrainy.**

Tu, w Polsce, żydzi tworzą główne kadry „Polskiej" Komunistycznej Partji, oni tworzą sztab generalny i mózg tej rozkładowej organizacji, na stanowiska zaś **jawnych** przywódców desygnują już nie żydów, ale takich Słowian, jak Sochacki, Rosiak, Bittner i inni. Na okrasę i pilnowanie dodano im zaś **żyda Warskiego-Warszawskiego.**

W okresie kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu i na skutek zalegalizowania państwowej listy komunistycznej, agitacja komunistyczna rozpoczęła się w Polsce całą siłą pary.

Taktyka wyborcza partji została ustalona na ostatniem plenum Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski, odbytem w Gdańsku w styczniu br. Wtedy to wysunięto następujące postulaty: **1) Zwrócenie frontu wyborczego przeciwko PPS. przez odrzucenie na każdym terenie i we wszystkich okolicznościach koalicji z PPS.,** chociażby lista komunistyczna w odnośnym okręgu nie miała żadnych widoków zdobycia mandatu i chociażby takowy miał w rezultacie przypaść nawet ugrupowaniom prawicowym; 2) **Zwalczanie „szowinistycznego nacjonal-faszyzmu", który tworzy się świadomie w Polsce rzekomo pod egidą rządu Marszałka Piłsudskiego i swem ostrzem jest jakoby skierowany przeciwko Rosji Sowieckiej jako państwu i przeciwko komunizmowi, jako doktrynie socjalnej.**

Jako momentów agitacyjnych plenum Kom. Centr. uchwaliło w Gdańsku użycie następujących atutów: zwalczanie **rzekomej „daweyzacji" Polski, czyli opanowywania rzekomego gospodarki ekonomicznej państwa przez kapitał amerykański, dalej zwalczanie wpływów angielskich na politykę zagraniczną Polski(?), oraz zwalczanie antysemityzmu w masach robotniczych.**

Na to ostatnie zwracamy zwłaszcza specjalną uwagę naszych Czytelników. **W programie komunistycznym leży „zwalczanie antysemityzmu w Polsce".** Innemi słowy stwierdza to, że **komunizm idzie ręka w ręke z żydami** i że filosemityzm, a raczej **filojudaizm może iść na rękę tylko komunistom.** Równoczesny zaś postulat zwalczania **„nacjonal-faszyzmu"(!)** tworzono go — jak twierdzą komuniści — przez komunistycznej specjalny wygląd. W świetle tych postulatów lepiej zrozumieć możemy utworzenie przed wyborami **pod egidą żydowską** antypaństwowego bloku mniejszości, bloku, do którego weszli żydzi sjoniści z b. Kongresówki, komunizujący Białorusini i odśrodkowo nastrojeni nacjonaliści niemieccy i ukraińscy. W świetle ujawnionych postulatów komunistycznych zrozumieć możemy lepiej gwałtowną obstrukcję, wywołaną przez komunistów przy otwarciu Sejmu i zdecydowaną kontrakcję marsz. Piłsudskiego przeciwko wywrotowcom i agentom Moskwy.

Tak więc część żydów mogła oddać swe głosy przy wyborach na antypaństwową 18-kę, a druga część na komunistyczną 13-kę. Że na listę komunistyczną głosowali żydzi i to żydzi nawet ze sfer **„burżuazyjnych"**, bo **kupcy żydowscy,** dowodzi fakt, jaki podaje żargonówka „Folkscajtung", która pisze dosłownie:

> **„Na własne oczy widzieliśmy, jacy rzekomo „proletarjusze" głosowali na listę komunistyczną. Byli wśród nich bardzo poważni kupcy (żydzi)".**

Oto nagie fakta! **Fakta, stwierdzone przez samych żydów,** a nie przez... „wrogo wobec żydów usposobionych Polaków".

Ten podział akcji wywrotowej w Polsce na jawną bolszewicką i zamaskowaną w żydowskich organizacjach nacjonalistycznych, idących przeciw Polsce w antypaństwowych blokach wyborczych — musi obudzić raz wreszcie czujność całego społeczeństwa. Bezczynne zakładanie rąk lub strusie chowanie głowy w piasek, gdy do bram naszej państwowości kołacze awangarda wywrotowa — musi być raz wreszcie nazwane po imieniu: **samobójstwem narodowem.**

Do akcji antywywrotowej i antykomunistycznej w Polsce stanąć musi całe społeczeństwo!

Jak się przedstawia u nas komunizm?

Ogniska komunizmu i komuniści w Polsce w świetle cyfr.

Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu dały nam możność dokładnego spojrzenia prawdzie w oczy i naocznego przekonania się o jadzie komunistycznym, jaki na ziemiach polskich sączy się w jednostki, albo wręcz zbrodnicze, albo słabe i **nieświadome** właściwych celów całej międzynarodowej mafji bolszewickiej.

Faktem jest, że liczba głosów, uzyskanych przez listę komunistyczną w całem państwie, **wzrosła od roku 1922 przeszło w dwójnasób, bo ze 121.000 doszła do 235.000** (po doliczeniu głosów PPS. Lewicy). Jednak trzeba jeszcze i to wziąć pod uwagę, że w całym szeregu okręgów „trzy nastka" względnie „szesnastka" zostały ze względów formalnych unieważnione, wobec czego należałoby podnieść właściwą liczbę głosów komunistycznych jeszcze o pewien procent (12—15 proc.). Jeśli więc ocenimy obecne siły komunistów w całem państwie na **blisko 300 tysięcy** — to według wszelkiego prawdopodobieństwa, niedalecy będziemy prawdy.

Ale do głosów zdobytych przez listę komunistyczną i PPS. Lewicę, która była zamaskowaną listą komunistyczną, doliczyć należałoby również głosy zdobyte przez ugrupowania komunizujące, wywrotowe, jak Selrob prawicę i lewicę. Ukraińską Włościańsko-Robotniczą Partję, białoruską „Hromadę" itd. Ogółem na **wszystkie te listy komunistyczne i komunizujące padło przy wyborach około 850.000 głosów.**

Bardzo ciekawe wnioski nasuwa studjum terytorjalnego rozkładu głosów komunistycznych? Na pierwszem miejscu stoi **okręg wyborczy 21 (Będzin—Zagłębie Dąbrowskie).** Komuniści zdobyli tam połowę przypadających na ten okręg mandatów i przeprowadzili aż trzech swoich posłów (Sochacki, Baczyński, Gawron). Zamiast dotychczasowych 33.006, zdobyli 67.169 głosów.

Okręg 1-y **Warszawa miasto** dał komunistom 65.000 głoasów i 2 posłów (16 proc. ogólnej ilości mandatów) w przeciwieństwie do uzyskanych 26.920 głosów w r. 1922.

Trzecie duże skupienie komunistyczne — to Łódź (okręg wyborczy 13), która dała komunistom 48.957 głosów i 2 posłów (28 proc. ogólnej ilości mandatów), zamiast poprzednich 14.049.

Jak widać z powyższego, rak komunizmu zagnieździł się bardzo poważnie w stolicy państwa i dwóch najważniejszych ośrodkach wielkiego przemysłu.

I następnie:

W okręgu nr. 14 **(Łódź powiat)**, komuniści uzyskali 10.354 głosy, poprzednio po siadali tylko 1703 głosy.

W okręgu nr. 6 **(Grodno)** liczba głosów komunistycznych wzrosła czterokrotnie z 4.225 na 16.376.

W okręgu nr. 10 **(Włocławek)** w roku 1922 listy komunistycznej wcale nie było, obecnie komuniści uzyskali 7.345 głosów.

W okręgu nr. 11 **(Łowicz)** w r. 1922 komuniści dostali 971 głosów, obecnie 5.408.

W okręgu nr. 20 **(Kielce)** w r. 1922 — 212 głosów, w r. 1928 — 2.335.

W okręgu nr. 24 **(Łuków)** w r. 1922 1690 głosów, w r. 1928 — 7.036 głosów.

W okręgu nr. 25 **(Biała Podlaska)** chłopska lista komunistyczna uzyskała — 10.305 głosów (poprzednio komunistów w okręgu wcale nie było).

W okręgu nr. 26 **(Lublin)** listy komunistyczne uzyskały przeszło 18.000 głosów, podczas gdy w r. 1922 „piątka" komunistyczna dostała zaledwie 1.119 głosów.

W okręgu nr. 27 **(Zamość)** komuniści dostali 6.851 głosów.

Zatrważający jest wynik wyborów w mieście **Poznaniu,** gdzie komuniści w roku 1922 uzyskali 1.689, a obecnie 11.946.

W **Bydgoszczy** komunizujący niezależni socjaliści zdobyli przy obecnych wyborach 7.640 głosów, podczas gdy w r. 1922 — 437 głosów.

Na **Górnym Śląsku** siły komunistyczne wzrosły przeszło trzykrotnie.

W mieście **Lwowie** komuniści uzyskali w r. 1922 — 326 głosów, obecnie 3.686.

Na terenie czterech województw wschodnich **(wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego)** listy komunistyczne białoruskie i ukraińskie uzyskały blisko 300.000 głosów.

Największy sukces odnieśli komuniści białoruscy w okręgu nr. 61 **(Nowogródek),** gdzie zdobyli 79.433 głosy i 4 mandaty. — W okręgu nr. 62 **(Lida)** komuniści białoruscy uzyskali 34.821 głosów i 2 mandaty.

Duży sukces odnieśli komuniści ukraińscy w okręgu nr. 59 **(Brześć n. Bugiem),** gdzie lista Selrob lewicy zdobyła 61.367 głosów i 3 mandaty.

Tych 850.000 głosów komunistycznych lub komunizujących, to cyfra, której lekce ważyć nie można. Wprawdzie wynosi zaledwie 6 proc. ogólnej liczby wyborców, ale pamiętać musimy i o tem, że **w Rosji przewrotu bolszewickiego dokonała partja licząca 6 razy mniej głosów.**

Komunizm to rak, który musi być za wszelką cenę z żywego organizmu Polski wycięty!

Marszałek Sejmu Daszyński jako polityk.

Jedna z osobistości, które przeidą do historji zmartwychwstałej Polski, będzie także i marszałek obecnego Sejmu, p. Ignacy Daszyński; tembardziej jest obowiązkiem każdego oceniać jego dotychczasową działalność nie z partyjno-politycznego punktu widzenia, lecz jedynie z takiego stanowiska, jak je będzie oceniał historyk za 50, 100 itd. lat. Już z zarania młodości cechował go żywszy temperament. Był gorliwym propagatorem ruchu mającego na celu uświadomienie robotnika. Zamieścił na ten temat szereg artykułów w pismach: „Robotnik", „Praca", „Naprzód", „Gazeta Robotnicza", „Przed świt", „Krytyka", „Głos", „Trybuna", jak też i w pismach zagranicznych Austrii, Niemiec, Francji i Anglji. Wydał też cały szereg broszur. Jeździł również i za granicę, gdzie bywał skupienia robotników pol skich i miewał odczyty: jak w Berlinie, Paryżu, Londynie, Wiedniu, Budapeszcie, Ameryce, Szwajcarji itd., tak, że on sam z własnego doświadczenia przekonał się o kulistym kształcie ziemi, brakowało tylko, żeby przez Japonię, a następnie Syberję i Rosję był powrócił do Europy.

Że on podczas swojej działalności nie szedł po linji najmniejszego oporu, to widzimy z tego, że z Berlina został wydalony, w Rosji (za rządów Hurki w Królestwie) był więziony przez 7 miesięcy w Pułtusku, w Krakowie i we Lwowie miał około 30 procesów politycznych i był skazany na 10 miesięcy więzienia.

Widzimy zatem, że droga jego działalności za młodych lat nie była wysłana różami.

W roku 1897 został wybrany do b. Parlamentu austrjackiego, do którego posłował bez ustanku aż do roku 1918.

W czasie wojny był gorliwym zwolennikiem Legjonów Polskich i, jak mi wiarygodni ludzie opowiadali, wyruszył nawet à la suite z pierwszą kadrówką dnia 6-go sierpnia 1914 r. i podczas postoju w Bronowicach wstąpił do śp. Włodzimierza Tetmajera przespać się, gdzie go ku swemu niemałemu a miłemu zdziwieniu widział śp. Lucjan Rydel. — Następnie przez cały czas wojny był wiceprezesem N. K. N.u, a po przewrocie Austrji był jako Pre zydent ministrów Rządu Lubelskiego od 1 do 11 listopada 1918 r. Dalsza jego dzia łalność w nowopowstałej Polsce jest wszystkim zbyt dobrze znana, ażeby ją rekapitulować potrzeba było. Gdy w czasach przedwojennych w kawiarni „Sztuka" we Lwowie spotykałem się z działaczami t. zw. „Podziemnej Polski" wszyscy byli pełni uznania i szacunku dla Daszyńskiego.

Kiedy w r. 1916 i 1917 w Krakowie rozmawiajac w towarzystwie oficerów legjonowych ze śp. panią Marją Piłsudską na temat mylnego ustosunkowania się PPS. do kleru katolickiego, — albowiem ciągle się słyszało PPS-iaków urągających na księży, a nigdy na rabinów, — jakteż i zajęcie wrogiego stanowiska do religji katolickiej, wówczas wskazano mi, że to jest przesadne twierdzenie ogółu, jakoby PPS. odnosiła się wrogo do religji katolickiej, gdyż przeciwnie większość działaczy i robotników PPS-owych gorliwie wy znaje zasady głoszone przez Kościół katolicki. Na dowód tego wskazano mi dwa urocze jasnowłose podlotki — córeczki p. Daszyńskiego, które nosiły pierścionki z wizerunkiem Najśw. Panny Marji.

Mając kilka razy sposobność słyszenia jego przemówień, jakteż i kilkanaście razy rozmawiania z nim w kawiarni, podziwiałem zawsze pogodę umysłu, zachowaną mimo ciężkich walk.

Przed wojną znany on był z wyrażania lapidarnych poglądów na te lub owe kwestje. Gdy razu jednego jeden z „katolickich" działaczy, skrytykowany w „Naprzodzie" posłał Daszyńskiemu swych sekundantów, to on oświadczył im, że wezwania na pojedynek nie przyjmuje, gdyż swego przeciwnika jako katolika chce uchronić od popełnienia grzechu, zaś samego siebie jako socjalistę od popełniania głupstwa.

Przeciwnicy Daszyńskiego zarzucają mu jego **„bluszczowe"** mowy, wygłaszane pod adresem tronu austrjackiego. **To były tylko zdawkowe wyrażenia; my legjoniści widzieliśmy zawsze, że Daszyński zalecał jak największą rezerwę w stosunku do polityków austrjackich.** Przeciwnie; my widzimy, że mimo hołdowniczych zwrotów w jego powyżej wskazanej mowie z jednej strony, on był w dobie przedwojennej jednym z bardzo nielicznych posłów b. Koła Polskiego — zaś w czasie wojny bodaj czy nie jedynym posłem, który w Parlamencie (tak samo jak ks. arcyb. Teodorowicz w Izbie Panów) miał odwagę prawdę prosto w oczy i bez obsłonek mówić i np. takiego posła Heinego nazwać Obergalgenbauratem za to, że ten ananas utyskiwał w Parlamencie na to, że w Galicji w czasie wojny za mało wieszano.

W działalności Daszyńskiego można znaleźć i błędy i to nawet grube błędy, jak np. ten, że Rząd Lubelski zatrzymał w Lublinie posiłki, zdążające z Warszawy pod Lwów. — Lecz on sam nie uważał siebie nigdy za nieomylnego i te błędy jego nikna wobec jego wierności do swego programu życiowego, którego ostatecznym celem jest: polepszenie doli robotnika.

Wierność programowi życiowemu i czystość rąk zdobyła mu szacunek i poza

partją PPS. Z zadowoleniem czytało się o tem, jak to robotnicy na uczczenie jego urządzają „Ignacówkę" w wilję jego imienin.

Kto przypatrywał się bliżej ruchowi robotniczemu, ten widział tak pracowite pszczoły i mrówki, jak śp. Marja Piłsudska, Jędrzejowstwo Moraczewscy itp. — jak Dr. Bolesław Limanowski, Ignący Daszyński i inni, — jakteż (mówiąc w przenośni) i szkodliwe karaluchy, jak Liebermann itp.

Dzieki dodatnim wpływom dwóch pierwszych kategoryj, widzimy w sferach robotniczych dość wielkie poczucie sprawiedliwości i to tak u robotników, jak i u działaczy.

Gdy po zamordowaniu Narutowicza, jeden zbyt gorliwy **„działacz"** na Radzie Ministrów postawił wniosek na aresztowa nie gen. Józefa Hallera — wówczas pierw szy, który się temu wnioskowi sprzeciwił, był socjalista.

W końcu naszych wywodów — życzymy p. Daszyńskiemu jak najlepszych wyników w pracy kierowania działalnością Sejmu, zmierzającą **do skutecznej współpracy z Rządem**, i tu i ówdzie pozwolimy sobie wskazać czasem na kilka aktualnych kwestyj. Tymczasem radzimy jemu przypomnieć sobie broszurę: „Wie werde ich energisch?" i wołamy serdeczne: „Szczęść Boże!" **Jan Kozicki.**

„Nie należy żydom szeroko otworzyć bram polskiej państwowości"

Tak powiedział marszałek Senatu prof. Szymański.

Wywiad żydowskiego pisma z Marszałkiem Senatu. — Nienawiść żydów do Polski. — Absurd asymilacji. — Nie chcemy, by rządzili nami obcy, a więc musimy się przed nimi bronić!

Nowo wybrany marszałek Senatu prof. Szymański, z zawodu lekarz-okulista, zna ny przed wojną w Rosji, na Syberji i w Ameryce, gdzie prowadził prace naukowe — udzielił wywiadu wileńskiej żargonówce „Cajt" na temat kwestji żydowskiej w Polsce.

Oto co — według „Cajt" — powiedział marsz. Szymański:

„— **Asymilację żydów z punktu widze nia państwowości polskiej uważam za szkodliwą** i dlatego jestem jej przeciwnikiem.

W życiu swojem wiele miałem kontaktu z żydami. Stykałem się z nimi w Europie, Azji i Ameryce.

Na wzajemny stosunek człowieka do człowieka wywiera wielki wpływ pochodzenie rasy. Ja np. zauważyłem, że żydzi chętniej zżywają się z ludźmi ras południowych. Żyd z Salonik oświadczył mi pewne go razu: „My i Turcy — to dwa bratnie narody". Francuzom i Włochom żydzi są blizcy dzięki ich gorącemu temperamentowi i rychło się z nimi zżywają. A odwrotnie. **Zimna rasa anglosaska nie znosi semickiego temperamentu żydów.** Jakkolwiek w krajach Ameryki żydzi korzystają z równouprawnienia — to jednak znam wypadki, w których **amerykańscy yankesi opuścili pewne dzielnice jedynie z tego powodu, że poczęli się w nich osiedlać żydzi.**

„— O ile chodzi o żydowstwo polskie uważam, że **bez pewnych zastrzeżeń nie należy żydom szeroko otworzyć bram pol skiej państwowości. Nie leży bowiem w interesie Polski, by element żydowski we wszystkiem miał przewagę. Nie chcemy, by rządzili nami obcy, jak to się stało na Wschodzie.**

Z drugiej znowu strony jestem bezwzględnym przeciwnikiem szykanowania żydów w ich codziennem bytowaniu. Budzi to bowiem w nich nienawiść do Polaków. Zjawisko to szczególnie obserwowałem zagranicą. **W Buenos-Aires czy Chinach np. widziałem, jak żydzi radowali się wiadomością o zajęciu Warszawy przez bolszewików".**

„— Przyzna pan marszałek, że czasy te specjalnie(?) ciężko odbijały się na żydach".

„— Tak. Ale **w Rosji były też kiedyś pogromy a mimoto żydzi zgodnie współżyli z narodem rosyjskim.** Byli jeno wrogami rządu carskiego. **U nas natomiast odnoszą się żydzi z nienawiścią do Polaków.** Przyczyny tego należy szukać w szy kanach(??), które przed kilku laty stosowano wobec żydów w ich codziennem życiu. Obecnie jednak sytuacja się znacznie zmieniła. W ogólności należy żydów pozyskać(?) i przyciągnąć do państwowości polskiej, jakkolwiek **widzieliśmy w przeszłości — w czasie konerencji o traktat wersalski — że żydzi mieli wielki wpływ na Lloyda George'a i przytem nawet szkodzili sprawie polskiej.**

Moiem zdaniem należy baczną zwrócić uwagę na rzeczywiste wartości semickiej rasy, która jest spokrewnioną z wybitnie kulturalną rasą starożytną, assyryjsko-babilońską. Żydzi są narodem zdolnym i wybijają się swoją subtelnością oraz zdolnością szybkiej orjentacji, w szczególności na polu ekonomicznem. — W stosunkach osobistych są bardzo ekspanzywni.

Żydzi mogą tedy przedstawiać pozytywny(?) i **negatywny** stosunek do państwa polskiego. Należy zatem zainteresować ich w egzystencji państwa polskiego i ułożyć przyjazne stosunki, któreby się zasadzały na wzajemnem poszanowaniu".

„— Kto winien zrobić początek?"

„— Początek musimy, my, Polacy uczynić(??!). Pierwsze, co musi całkowicie ustać, to te dobre, codzienne złośliwości, które działają często gorzej, aniżeli pogromy.

Rząd powinien dążyć do tego, by żydów całkowicie unieszkodliwić dla państwowości polskiej i to w tem znaczeniu, że im zapewni pełne równouprawnienie(??!), podobnie jak wszystkim innym mniejszościom narodowym zamieszkałym na terytorjum państwa polskiego. **Idei asymilacji należy się wyrzec.**

Pewien bogaty przemysłowiec żydowski, z którym spotykałem się we Władywostoku i zwykłem omawiać rozmaite problemy, oświadczył mi: „Czy sądzi pan profesor, że ptak, który dłuższy czas będzie przebywał między końmi i żywił się owsem, zostanie koniem?" To samo — myślę — odnosi się do ideji asymilacji, **z której należy zrezygnować.** Wzajemne stosunki nie mogą się oprzeć na przesłankach asymilacyjnych. Uczynienie z żydów elementu pokojowego zależy od nas samych(?). Wzajemne stosunki przyjazne będą miały wielkie znaczenie dla zagranicy. Tylko takie wyjście jest dobre, które zadowala obydwie strony i zasadza się na maksymie! do, ut des(?).

Przełamanie lodów — zakończył p. marszałek — należy do nas(?)".

Wywody p. marszałka Senatu przytoczyliśmy dosłownie w brzmieniu, jak je podaje „Cajt". Są one niezmiernie charak terystyczne i jak z jednej strony bez ogródek i otwarcie mówią **całą nagą prawdę o żydach** (nienawiść żydów do Polski, konieczność przeciwstawienia się przewadze żydów w Polsce, nierealność asymilacji)— tak z drugiej strony znów zdaje się, iż prof. Szymański, który większość lat ubiegłych spędził zagranicą a nie w kraju, nie orjentuje się o tyle w stosunkach polsko-żydowskich, iż może dziś jeszcze sądzić, iż **„winą"** Polaków jest, że żydzi nieustosunkowali się pozytywnie do państwowości polskiej, i że **od nas, Polaków,** zależą dobre stosunki z nimi.

My, Polacy, **daliśmy żydom** o **wiele więcej,** niż zrobiono kiedykolwiek dla żydów gdzieindziej zagranicą. Ale dlatego, że właśnie byliśmy dla żydów **zbyt** pobłażliwi, **zbyt** idący im na rękę — **rozzuchwaliliśmy** żydostwo i dlatego dziś, kiedy Polacy w większości swej ocknęli się, nie mogą tego żydzi nam darować i wszelkiemi sposobami starają się nam szkodzić.

Nasza **obrona** przed ekonomicznym za lewem Polski przez żywioł żydowski musi z konieczności rzeczy spotkać się z niezadowoleniem i kontrakcją żydów. Jakżeż więc mówić tu jeszcze o „równouprawnieniu" żydów w Polsce, kiedy raczej my byśmy mogli żądać tego od siebie, zwłaszcza **w całej dziedzinie ekonomicznej, a dalej w zawodzie lekarskim, adwokackim** itp. tak okropnie dziś zażydzonym?!

Żydostwa nagromadziło się u nas tak wiele, że oczywiście absurdem byłoby myśleć realnie o jakowej ich asymilacji — jak z drugiej strony **absurdem jest i niedorzecznością myślenie o zjednaniu sobie żydów jakiemiś koncesjami w myśl zasady „do ut des".**

Cały bowiem nasz antyjudaizm i antytalmudyzm znajduje logiczne wytłumaczenie w wypowiedzeniu się marsz. Szymańskiego: **„Nie chcemy, by rządzili nami obcy, jak to się stało na Wschodzie".**

I dlatego **bronimy się przed żydami!**

Bolszewiccy antysemici.

Komuniści ukraińscy separują się od komunistów żydowskich. — Akcja przeciwko obrzezaniu.

Od czasu klęski opozycji bolszewickiej w osobach tak wybitnych żydów, jak Trocki, Zinowjew, Radek i inni — antysemityzm w Bolszewji przybiera coraz bardziej na sile.

Ostatnio żydowski organ komunistyczny w Charkowie **„Rojte Gwardje"** przytacza pod nagłówkiem „Przykre stosunki" pomiędzy ukraińskimi a żydowskim komu nistami w Aryninie" korespondencje z mia steczka Arynin w okręgu Kamienieckim, która donosi, że **tamtejsza młodzież komunistyczna nie życzy sobie przebywać w jednym klubie z towarzyszami żydowskimi.** Korespodent tego pisma donosi, że gdy grupa komunistów żydowskich po wiecu przybyła do klubu, **Ukraińcy domagali się, aby komuniści żydowscy opuścili salę. Fakty takie zdarzają się nie po raz pierwszy.**

Równocześnie, jak donoszą z Charkowa, prowadzona tam jest **energiczna kampanja przeciwko obrzezaniu,** którą kieruje Dr. Glaser oraz prof. Kudinson. Na zgromadzeniu bowiem, które odbyło się w Charkowie, obaj inicjatorzy tej akcji wygłosili referaty, w których dowodzili szko dliwości obrzezania z punktu widzenia higjenicznego.

Zdaje się, że bolszewizm wyrosły z „pracy" rąk żydowskich skrupi się w końcu na samych żydach.

Legenda żydowska o Dzierżyńskim

NAGŁY ZGON DZIERŻYŃSKIEGO KARĄ ZA ZASTRZELENIE SWEJ ŻYDOWSKIEJ KOCHANKI.

Żydzi lubują się w preperowaniu ad hoc tajemniczych „legend", osnutych dokoła pewnych osób, czy zdarzeń — wspólną zaś cechą tych wszystkich „legend" to zawsze zemsta lub kara za skrzywdzenie w takiej czy owakiej formie żyda lub żydówki. Do każdej takiej „legendy" musi przyplątać się jakiś żyd lub żydówka i oni dopiero nadają „legendzie" tajemniczego nimbu... przekleństwa „wybranego narodu".

Niedawno przytaczaliśmy na tem miejscu spreparowaną w podobny sposób „legendę" żydowską o pożarze zamku w Dzikowie, który też miał być karą za skrzywdzenie żydów przez odmówienie im „legendarnej" daniny ze zboża i mąki na mace.

Poniżej podajemy żydowską „legendę" na temat zgonu osławionego przywódcy czerezwyczajki Dzierżyńskiego, która, we dług pism żydowskich, przedstawia się jak następuje:

„W Bolszewji obchodzono niedawno dziesięciolecie powstania armji czerwonej tudzież czerezwyczajki. Przy tej sposobności ujawniono ciekawe tajemnice o zmarłym kierowniku „czeki" Dzierżyńskim, który był postrachem mieszkańców. Między innemi dowiedzieliśmy się, że w liczbie wielu innych **zastrzelił on w podziemiach „czeki" dawną swą kochankę, żydówkę.** Była to Olga Martyniec, którą przed wielu laty **poznał w Krakowie.**

Był on podówczas emigrantem politycznym, nie śniąc nawet o tem, że kiedyś się stanie wybitną figurą w Rosji. Dzierżyński zakochał się w pannie Oldze od pierwszego spojrzenia. Od tego czasu chodził za nią jak cień, nosił jej wizerunek przy sercu. Ale **ona go nie kochała, jakkolwiek darzyła go życzliwością i sympatją.** Rewolucjonista polski podówczas cierpiał głód, a Olga temu się przyglądała. Mając w Moskwie zamożnych rodziców, którzy posyłali jej stale pieniądze, **dzieliła się ona swemi zasobami z Dzierżyńskim.** Była to **osoba wielce sympatyczna, bardzo przystojna, ukształcona i powabna.** Wspierała ona nietylko Dzierżyńskiego, lecz i wielu innych rewolucjonistów, którym sprzyjała ideowo, jako „eserówka".

Po pewnym czasie Olga wyjechała do Moskwy, bo rodzice wyjednali dla niej prawo do powrotu, a Dzierżyński, stęskniony, pozostał zagranicą. „Jestto najcudowniejsza kobieta na świecie" — mawiał o niej zakochany Dzierżyński. Po paru latach, nie wytrzymując dłużej rozłąki z przedmiotem swych uwielbień, Dzierżyński potajemnie udał się do Moskwy, narażając siebie na największe niebezpieczeństwo. I ujrzał ją, ale już jako mężatkę, bo w międzyczasie Olga wyszła za studenta Dymitrego Ofenherca. Uścisnął jej rękę i odszedł. Od tego czasu więcej jej nie widział, aż...

Było to już w czasie panowania bolszewickiego. Dzierżyński był już wtedy potężnym prezesem czerezwyczajki, katem kontr-rewolucjonistów. Pewnego razu, gdy Dzierżyński przeglądał listę „buntowników", aresztowanych przez „czekę", nagle zadrżał! W spisie ujrzał tak wiele mówiące dlań imię Olgi Martyniec-Ofenherc. A więc ta Olga, o której nie może dotąd zapomnieć, znajduje się w piwnicach podwładnej mu „czeki?" Dzierżyński powstał z miejsca, **kolana zgięły mu się jak pijanemu** i ledwie dowlókł się do aresztowanych. **Dostał zawrotu głowy,** przed oczyma wszystko mu się kręciło — jak sam wyznaje w liście. I oto ujrzał „ją", **wyciągnął ku niej ręce, lecz bezskutecznie.** Ona, wydana na łup męczeńskiej śmierci, jednakże **z pogardą odwróciła się od człowieka,** który był panem jej życia. Dzierżyński **z bólem w sercu odszedł...**

Nazajutrz Dzierżyńskiemu przedłożono spis ludzi skazanych na śmierć, wśród którego widniało także nazwisko Olgi. Dzierżyński **wybełkotał:** „W obronie rewolucji!" i z gorączkowym pośpiechem podpisał wyrok śmierci. Tego samego dnia Olga została w liczbie wielu innych **rozstrzelana.**

Ale **od tego czasu Dzierżyński stracił spokój. Zbladł i chodził zadumany.** Nikt nie rozumiał, co z nim zaszło, co się w nim dzieje. Dzierżyński dalej uprawiał swą krwawą działalność. Ale **przed jego oczyma unosił się ustawicznie obraz jego dawnej dobrodziejki i ukochanej. I to się stało ciężarem, pod którym ten żelazny człowiek wreszcie upadł. W tem tkwi tajemnica jego nagłej śmierci".**

Iście żydowska „legenda".

Energiczne stanowisko Turcji wobec żydów.

ZAKAZ PODRÓŻOWANIA KUPCOM ŻYDOWSKIM. — ŻYDZI POD „SPECJALNYM" DOZOREM. — W TURCJI ŻYDZI NIE MOGĄ GWAŁCIĆ ŚWIĄT MAHOMETAŃSKICH.

Bohater powojennej Turcji, Mustafa Kemal Pasza zabrał się na dobre do żydów. Uznał, iż żydzi są szkodnikami i stanowisko swe wprowadza konsekwentnie w czyn.

I tak **żydom tureckim zabroniono od pewnego czasu podróżować do Anatolji i innych dzielni w głębi Turcji.** Pomimo różnych interwencyj nawet zagranicznych żydów ograniczenie to pozostało w mocy, wyrządzając wielkie szkody kupcom żydowskim, którzy **stracili swobodę ruchów w państwie.** Dla każdej poszczególnej podróży żydzi obowiązani są przedkładać **specjalne podania,** przyczem należy wypełnić liczne formalności, co prawie uniemożliwia normalne stosunki handlowe.

Podróżni żydowscy, którzy uzyskali już potrzebne pozwolenie, znajdują się **pod silnym nadzorem organów administracyjnych.**

Pozatem **przestrzegany jest w Turcji z całą bezwzględnością przymusowy odpoczynek piątkowy,** co daje się dotkliwie we znaki kupcom i rzemieślnikom żydowskim, przyzwyczajonym do handlowania potajemnie w święta mahometańskie.

Równocześnie prowadzona jest energiczna propaganda w kierunku **sturczenia ludności żydowskiej.** Żydowska Agencja Telegraficzna donosząc o tem, dodaje, iż żydom zabrania się czytać gazety nietureckie i rozmawiać w żargonie żydowskim.

Akcja sturczania żydów nie napotyka prawie na żadną opozycję w kołach żydowskich. W gminie żydowskiej w Konstantynopolu powstała nawet grupa, która samodzielnie rozwija **działalność asymilatorską.** Jeden z członków tej grupy niejaki Mozes Cohen wydał niedawno pod pseudonimem „Muza Tekin Alp" broszurę, w której formułuje nowe **„dziesięcioro przykazań"** o ruchu asymilacyjnym w Turcji:

1) nadawajcie sobie imiona tureckie;
2) rozmawiajcie tylko po turecku;
3) odmawiajcie część modlitw w języku tureckim;
4) wprowadzajcie język turecki, jako wykładowy do waszych szkół;
5) posyłajcie wasze dzieci do szkół państwowych;
6) bierzcie czynny udział w tureckim życiu społecznem;
7) starajcie się zespolić z Turkami;
8) wypleniajcie ducha jedności i odrębności żydowskiej;
9) spełniajcie starannie wasze obowiązki zawodowe;
10) pamiętajcie o waszych obowiązkach względem państwa.

Jak donoszą pisma żydowskie w Konstantynopolu **broszura ta wywołała dużą sensację w kołach żydowskich.**

Ludność żydowska w Niemczech.

Podług urzędowej statystyki, ogłoszonej przez rząd niemiecki, **przebywa obecnie w Niemczech 564.379 żydów.** W Prusiech — 403.969; w Bawarji — 49.145; w Saksonji — 23.252; w Wirtembergji — 10.827; w Badenji — 24.064; w Turyngji — 3.603; w Hesji — 20.401; w Hamburgu — 19.904; w Meklemburg-Schwerin — 1.753; w Anhalt — 1.440; w Bremie — 1.508; w Lubece — 629; w Meklemburg-Strelitz — 182; w Waldeck — 147; w Schaum burg-Lippe — 170.

30.483 żydów z Alzacji przeszło do Francji; 1.361 — do Litwy; **41.447 — do Polski;** 2.703 do Wolnego Miasta Gdańska; 63 — do Czechosłowacji; 32 — do Danji; 23 — do Belgji.

Jak widzimy, Niemcy bardzo skrupulatnie obliczają ilość swych przyjaciół, zamieszkujących ich kraj. **Kwestja żydowska u nich, w porównaniu z nami, przedstawia się sielankowo. Cała ludność żydowska w Niemczech wynosi tyle, co u nas w dwu największych miastach.**

Zawsze oni.

ŻYD PRZEMYCA BRYLANTY DO POLSKI.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska, w strażnicy celnej Kalthof wykryto wielki transport brylantów, przemyconych do Polski. Jeden z pasażerów żydów usiłował podczas rewizji celnej ukryć jakieś pudełko. Jak się okazało, w pudełku znajdowało się 70 brylantów wielkości orzecha, a wartości 300 tys. guldenów gdańskich. Pasażera aresztowano; jest to **kupiec warszawski, Abraham Schulfried,** znany handlarz brylantów. Schulfried oświadczył w śledztwie, że chciał oclić brylanty, lecz nie zdążył tego uczynić, albowiem został aresztowany. Do Gdańska wyjechał z polecenia rodziny Schulfrieda adwokat, który interwenjował u władz gdańskich w sprawie wypuszczenia Schulfrieda na wolność. Władze gdańskie uzależniają zwolnienie Schulfrieda od porozumienia się z departamentem celnym w Warszawie.

Prasa gdańska podaje sensacyjne wiadomości na tle powyższej sprawy. I tak, twierdzi ta prasa, że u Schulfrieda znaleziono dokumenty stwierdzające, że 70 brylantów otrzymał on od pewnego komisarza sowieckiego, którego nazwiska nie udało się jeszcze ustalić i że istnieje dziwny związek między Schulfriedem a bankierem belgijskim, który wydawał Schulfriedowi czeki na znaczne sumy pieniężne i t. d.

Dookoła interpelacji w sprawie listu past. ks. Bisk. Łukomskiego.

PANU MINISTROWI W. R. I O. P. DO WIADOMOŚCI.

Jak wiadomo, p. Czapiński (i tow.) wniósł interpelację w Sejmie w sprawie listu pasterskiego Ks. Bisk. Łukomskiego, wydanego do wiernych diecezji łomżyńskiej.

Ażebyśmy to postępowanie P. T. interpelantów należycie ocenić mogli, musimy się przypatrzeć bliżej duchowemu ustrojowi **pewnej części** działaczy P. P. S.-owych, i powtarzam jeszcze raz, że tylko **pewnej części** tych działaczy.

Najtrafniej określił ich psychikę jeden z działaczy P. P. S. p. Emil Haecker, który dnia 12 lutego 1909 jako oskarżony przez śp. Janinę z Klecanów Borowską, przed Sądem Okregowym Karnym (ówczesnym Sądem Krajowym Karnym) oświadczył, że t. zw. „podziemną Polskę" toczą dwie plagi, a te są: szpiegostwo i **prowokacja.**

To określenie psychiki niektórych działaczy z P. P. S. jest tak trafne, że nie mamy tymczasem nic więcej do dodania i zaznaczamy, że na taką właśnie prowokatorską akcję zakrawa i powyższa interpelacja posła Czapińskigo i tow.

Prowokatorstwo polityczno-partyjne polega na zręcznem inscenizowaniu bądźto intryg zmierzających do spowodowania osób lub partyj do popełnienia błędów, — bądźto szerzenia kalumnji, jako środka do tego celu, ażeby w pewne środowisko wnieść ferment nienawiści lub nieufności.

Taką prowokatorską robotą było judzenie robotnika do tego, że on 6 listopada 1923 wyszedł na ulicę i strzelał do swego brata w mundurze ułańskim.

Na taką prowokatorską robotę wyglądało i aranżowanie pochodów na cmentarz i składanie wieńców na grobach pomordowanych ułanów; gdy żołnierze usuwali wieńce z grobów, — gdyż uważali **aranżowanie** tego rodzaju imprez za podłą komedję — to wówczas ci panowie wnosili w Sejmie interpelacje skierowane do ówczesnego Ministra spr. wojsk., z żądaniem kary na tych, którzy usuwali wieńce.

O ile szary, uczciwy robotnik, który nie strzelał do ułanów, odczuwał w rzeczywistości duchową potrzebę złożenia wieńca na trumnie poległych w bratobójczej walce ułanów, o tyle pewnym przywódcom socjalistycznym chodziło nie o okazanie uczucia pietyzmu, a tylko jedynie o całkiem co innego.

Gdyby w tym wypadku naprawdę szło o okazanie czci w obronie prawa poległym, to w takich wypadkach nie tylko według zasad katolickich, ale także hinduskich, mahometańskich, japońskich itp. morderca wyznaje swój błąd, kaja sie, składa ofiarę Bogu i potem idzie na grób swej ofiary.

My tymczasem widzimy u naszych niedonoszonych Callesów, że oni budując na uczciwości przeciętnego robotnika z PPS., aranżują wykonanie taktycznego manewru, jakim posługiwał się morderca Hofrichter. Jak wielu z naszych Czytelników pamięta, — ten człowiek, posłał anonimowo swoim kolegom-starszym w randzepigułki, zachwalane jako „wzmacniające", a które w rzeczywistości zawierały w środku cyankali, gdyż po wytruciu ich chciał zająć wyższe stanowiska służbowe, piastowane przez nich. I jeden z nich, kpt. Mader, po zażyciu ich skonał zaraz.

Gdy Hofrichterowi wytoczono śledztwo, to on, aby zmylić władze, codziennie posyłał kwiaty na grób śp. kpt. Madera, lecz rodzina i znajomi nieboszczyka kazali bukiety usuwać.

Tak samo miała się sprawa i w tym wypadku ze składaniem wieńców na grobach, i gdy je usunięto, to wówczas nasze niedonoszone Callesy, licząc na zbyt wielką uległość wobec nich ze strony ówczesnego Ministra spr. wojsk., posunęli się w swym cynizmie aż tak daleko, że żądali ukarania tych, którzy te wieńce usunęli.

Celem tej wianuszkowej akcji było, nie dać szaremu robotnikowi możliwości głębszego zastanowienia się nad tem, **dla czego** jego spółtowarzysz strzelał do swego brata w mundurze ułańskim. Robotnik, gdyby się zastanowił nad tem, i gdyby był poznał w czyim interesie to się stało, byłby się mógł bardzo gruntownie porachować ze swoimi niektórymi przywódcami. Więc aranżuje się składanie wianuszków na grobach pomordowanych ofiar, a następnie komedję z interpelacją.

To szelmostwo naszych niedonoszonych Callesów napiętnowałem w r. 1924 na łamach „Głosu Narodu" jako pospolite hultajstwo. Równocześnie zwróciłem się do rodziców, krewnych i znajomych po poległych, ażeby nie pozwolili warchołom politycznym, nadużywającym dobroduszności robotnika i tumaniącym go, na frymarczenie krwią poległych w obronie ustawy ułanów. Lecz interpelacja wniesiona tak szumnie i z takim tupetem, wsiąkła i z szerszej publiczności nie dowiedział się nikt o jej dalszych losach, z wyjątkiem kilku wtajemniczonych.

Powyższy fakt jest obok setek innych jemu podobnych dowodem na to, jak trafnie p. Emil Haecker określił psychikę działaczy socjalistycznych.

Dalszym dowodem trafności tej oceny, że psychikę socjalistycznych niektórych przewódców gnębi plaga prowokatorstwa to jest treść interpelacji w sprawie listu pasterskiego Ks. Bisk. Łukomskiego.

Gdyby interpelantom rozchodziło się o bezwzględne salwowanie zasad etyki i wolności przekonań politycznych, nawet według ich modły interpretowanych, to byliby oni zwrócili uwagę Min. W. R. i O. P. na tego rodzaju działalność **rabinów,** którzy na ulotkach, w polskim języku redagowanych, wzywali swoich wiernych do głosowania na „jedynkę", zaś **na żydowskich ulotkach zalecali tylko żydowską listę.**

Czapiński i tow. powinni byli już i dawniej zwrócić uwagę na działalność „arcybiskupa" i „księży" marjawickich, którzy tumanili swoich wiernych w ten sposób, że opowiadali im o zbliżającym się końcu świata, a gdy wielu ze słuchających uwierzyło, i wysprzedawszy rucho my i nieruchomy majątek, oddało pieniądze swoim „duszpastuchom" i zeszło do kija żebraczego; więc czemu wówczas nasze niedonoszone Callesy nie zabrały głosu i nie wystąpiły w obronie uciemiężonego i wyziskiwanego ludu?

Nakaz ogłoszony w liście pasterskim Ks. Bisk. Łukomskiego, dotyczy jedynie **praktykujących** katolików diecezji łomżyńskiej. **Łazikujący** katolicy nie potrzebują się stosować do niego i nie potrzebowali iść na rezurekcję. Wewnętrzna sprawa, dotycząca diecezjan łomżyńskich, jest ich **tylko** wewnętrzną sprawą.

Nie mięszamy się do wewnętrznych spraw gmin wyznaniowych izraelickich i dla tego wara wszelkiego rodzaju Callesiątkom socjalistycznym od mięszania się w nasze sprawy kościelne.

Ta interpelacja ma na celu zademonstrowanie eksperymentu.

Jeżeli się Minister „zlęknie" naszych niedonoszonych Callesów i da się przez tę interpelację sprowokować do jakich posunięć przeciw Ks. Biskupowi Łukomskiemu, to wówczas będzie jubel, — albowiem tego rodzaju posunięcia można wyzyskać **do zapoczątkowania fermentu między katolikami a rządem.**

Wykonawca władzy w stylu Washingtona pouczyłby interpelantów, że ich interpelacja jest **nieuzasadniona** i chybiona, **i nie ma najmniejszej racji i podstawy.** — Wykonawca władzy w stylu Callesa zabrałby się zaraz do gnębienia biskupów i księży i mianowałby interpelantów jako szefów czerezwyczajki.

Nie wątpimy, że ministrowie obecnego rządu pójdą po linji Washingtona. Interpelacja bowiem jest albo **warcholstwem** albo **głupotą** albo **akcją niezorjentowanych ludzi.** Chcielibyśmy chętnie wierzyć, że Czapińki i tow. należą do niezorjentowanych, a to z szacunku dla szarego robotnika chcemy w to wierzyć.

Powyższe słowa napisałem w tym celu, ażeby Czapiński i tow. mogli się przekonać, że człowiek niezorjentowany, działając impulsywnie, może postąpić jak **warchoł i głupiec,** — albo całkiem **zwyczajny prowokator.** **Jan Kozicki.**

Prowokacja żydowska trwa dalej!!

SKANDALICZNA UCHWAŁA ŻYDOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ W PIŃSKU PRZED NAJWYŻSZYM TRYBUNAŁEM!

Swego czasu donosiliśmy już o prowokacyjnej, bezczelnej uchwale żydowskiej Rady miejskiej w Pińsku, która uchwaliła **wystawić w Pińsku pomnik 36 żydom rozstrzelanym w r. 1920 przez wojsko polskie za... zdradę stanu i szpiegostwo!**

Województwo poleskie nie zatwierdziło tej uchwały jako **antypaństwowej, występującej za uczczeniem zdrajców Państwa Polskiego.**

Rada miejska bynajmniej tem nie skonsternowana zwróciła się **ze skargą do Ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Obecnie — jak donoszą pisma żydowskie — Ministerstwo odrzuciło rekurs z tem, że Rada miejska spóźniła się z wysłaniem swej uchwały. Na wniosek żydowskich radnych miejskich ma magistrat w Pińsku w przeciągu trzech dni ujawnić, kto przyczynił się do spóźnienia wysłania uchwały. Równocześnie **uchwalono wniosek w sprawie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw odrzuceniu uchwały Rady miejskiej.**

Tak więc nasi „lojalni" „obywatele" mniejszościowi chcą za wszelką cenę przeforsować swą antypaństwową, niesłychaną uchwałę.

Oto do czego prowadzi **dopuszczenie żydów do opanowywania naszych samorządów** — do jawnej, cynicznej antypaństwowej akcji.

Ciekawi bylibyśmy bardzo dowiedzieć się, jak ustosunkowaliby się do podobnej uchwały np. choćby tylko w Palestynie protektorzy żydów **Anglicy?!**

Najprawdopodobniej żydów tych pozbawionoby natychmiast piastowanych przez nich godności, poczem — w najlepszym razie — wytransportowanoby ich przymusowo poza granice kraju!

Rozmaitości.

CZY PIĘKNE KOBIETY ZNIKAJĄ?

Nieuprzejme to pytanie stawia angielski artysta Dottin, a co gorsza, odpowiada na nie potakująco. Twierdzi on mia-

nowicie, że zarówno na fotografjach, jak i na portretach widzi się coraz mniej piękności. Każdy spacer po ulicach miasta dowodzi — że ładnych kobiet jest obecnie nie wiele. Nie tyle rysy ich stają się mniej regularne, co wyraz twarzy, nabierający coraz więcej ostrości. Łagodnie patrzących oczu, uśmiechniętych ust, ponętnych dołeczków w policzkach raczej szukać należy na wsi, niż w dużych miastach.

Zdaniem Dottina walka między mężczyzną a kobietą jest ostrzejsza i bardziej skomplikowana w Anglji, niż gdziekolwiek bądź na świecie.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w tem, iż w ostatnich dziesięciu latach stosunek liczebny kobiet i mężczyzny zmienia się wprost **katastrofalnie.** W obecnej chwili jest bowiem w Anglji 1.702.902 kobiet więcej niż mężczyzn. Z dwóch miljonów niezamężnych kobiet 1.200 tysięcy ma wiek odpowiedni do wstąpienia w związki małżeńskie. One właśnie tworzą legję zażartych feministek, z nich rekrutowały się sufrażystki i one w dalszym ciągu propagują daleko idącą emancypację.

Te ultrafeministki żądają bezwzględnej wolności, któraby pozwolila robić wszystko, co im się podoba. Odrzucają wszelki przymus i głoszą, że **małżeństwo jest tylko środkiem do swobody i zwolnienia od wszelkich obowiązków.** Zamiary ich charakteryzuje doskonale odezwa związku feministek, w której wyrażony jest następujący pogląd:

„Mąż jest nałogiem tak w gruncie rzeczy szkodliwym, jak np. palenie tytoniu; w pewnych okolicznościach jednak nałóg ten może się okazać dość miłym".

Z dalszych wynurzeń francuskiego dziennikarza wynika, że **najzawzięciej gra ją na wyścigach kobiety,** że spelunki nocne i domy gry przez nie najbardziej są odwiedzane, nadużywają kokainy, a w klubach londyńskich mężczyźni są w znacznej mniejszości.

One też mają wypijać najwięcej wódki. Dając taki przerysowany nieco obraz dzisiejszej Angielki, twierdzi pan Dottin, że maluczko, a mężczyźni będą zmuszeni stworzyć organizację dla **samoobrony i walczyć o równouprawnienie.**

Z DZIEJÓW DZIWACTW LUDZKICH.
Kolekcje bezwartościowych przedmiotów.

Kolekcjonowanie historycznych dokumentów wyjątkowej ważności jest zupełnie zrozumiałe, dziwnym natomiast wydaje się zainicjowany przez Amerykanów pęd do zbierania bezwartościowych papierów lub listów. Do takich należy **prywatne pismo niejakiego Gwinetta,** który wraz z innymi patrjotami amerykańskimi podpisał w roku 1776 historyczne „Oświadczenie o niepodległości Stanów Zjednoczonych". List, zawierający podpis Gwinetta, sprzedany został niedawno za 28 tysięcy dolarów. Niemal jednocześnie zapłacono za autograf Goethego tylko 25 dolarów!

Przed wojną John Pierpont Morgan podarował Wilhelmowi II **własnoręczny list Luthera,** za który zapłacił 13 tysięcy marek. W Londynie sprzedany został niedawno z licytacji **pisany egzemplarz Nowego Testamentu** za cenę 9 tysięcy funtów szterlingów, wówczas, gdy niewielu znalazło się amatorów na nabycie **autografów Szekspira lub Moliére'a,** sprzedawanych po bardzo niskiej cenie. Sowiecki instytut imienia Marksa i Engelsa zajmuje się wyłącznie kolekcjonowaniem książek i listów działaczy socjalistycznych, płacąc za rzadkie okazy znaczne kwoty.

Znane jest zamiłowanie amatorów do zbierania bezwartościowych, zużytych znaczków pocztowych. Słynny okaz: **„Mauritius"** z roku 1847 z mylnym napisem „Post Office" (urząd pocztowy) osiągnął w Londynie cenę **20 tysięcy dolarów.** Monety, nawet najdawniejsze, mimo, iż wybite są ze szlachetnego metalu, nie są tak drogie. Najrzadsze okazy notowane są po 800 do tysiąca dolarów. Naprzykład wyjątkowo artystycznie wykonana **dekadrachna z Syrakuz,** jedna z najdawniejszych monet greckich, sprzedana została ostatnio z licytacji za cenę 3 tysięcy marek niemieckich. Jednostronne monety srebrne, wybijane w średniowieczu przez księstwa niemieckie, szacowane są obecnie zaledwie na 80 do 100 marek. Natomiast **„talar papuzi" Fryderyka Wielkiego** (wycofany w swoim czasie z obiegu wskutek nieudanej odbitki orła pruskiego, wykonanego na podobieństwo papugi) osiągnął cenę 2-ch tysięcy marek.

Z ostatnich niemieckich monet najdroższe — bo po tysiąc marek sprzedawane — są **trzymarkówki srebrne z roku 1917,** wydane z okazji jubileuszu Reformacji, oraz **bawarskie z roku 1918,** wydane na cześć złotych godów króla Ludwika III-go. Serje bezwartościowych banknotów, emitowanych przez liczne rządy rewolucyjne, przez zarządy poszczególnych miast oraz w czasie inflacji w okresie wojennym w Europie, znajdują licznych nabywców, płacących wysokie ceny za rzadkie okazy.

Co się dzieje zagranicą?

Rozpoczęcie kampanji wyborczej w Niemczech.

Pierwszem, co uderza w oczy tj. sytuacja w jakiej się znajduje rząd niemiecki przy otwarciu kampanji wyborczej. Można powiedzieć otwarcie, że z koalicji dawnej gdzie narodowcy, katolicy i ludowcy pozwolili utrzymać się przez cały rok gabinetowi Dr. Marksa, czasami w okolicznościach trudnych, nic nie pozostało. Obecnie partje powyżej wymienione krzywo się na siebie patrzą, wystrzegają się wzajemnie a jedna drugiej niedowierza. Można też zauważyć, że dotychczasowa rządowa koalicja, która kierowała się na prawo była dla ludowców i katolików, to jest centrowców małą tylko próbą, przed wielką koalicją która ma być skierowaną na lewo, polityką, która nawet w rozwiązanym Reichstagu miała logiczne uzasadnienie, z powodu przyjęcia planu Dawesa, podpisania traktatu w Locarno i wstąpienia do Ligi Nar.

Mimo wszystkich wysiłków partji konserwatywnej, by doprowadzić do jakiejkolwiek koalicji rządowej, dowódcy partji narod. zrzucili zasłonę a przedewszystkiem ich przywódca hr. Westarp, który oświadczył, że jego partja będzie zwalczać z największą energją politykę zagr. Dra Stressemanna. Zdecydował on się na tę taktykę, kiedy zobaczył, że ani katolicy ani ludowcy nie dbają już o utrzymanie koalicji z nacjonalistami. Dlatego też narodowcy niemieccy zwrócili się obecnie do konserwatystów, którzy im mimo to nie mogą przebaczyć podtrzymania (choć bardzo słabo) polityki rządowej konstytucji genewskiej. Chcąc pozyskać jak najwięcej głosów konserwatystów hr. Westarp atakuje politykę zagraniczną dra Stressemana, — Ataki te jednak są nadzwyczaj trudne, bo cały gabinet jak i Hindenburg i większość Reichstagu popierały tę politykę a sami szefowie partji nacjonalistycznej zdają sobie z tego sprawę, że jeśliby nawet jutro doszli do władzy, to nie mogliby prowadzić innej polityki, jak tą, którą prowadził dr. Stressemann od 3 lat i przez którą uzyskał dużo korzyści dla Niemiec.

Jedna tylko partja socjalistyczna, staje do walki w warunkach bardzo jej przychylnych. Socjal. demokraci są partją, która rozporządzała największą ilością głosów już w rozwiązanym Reichstagu. Partja ta miała 130 posłów na 493. Obecnie stają oni

---

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

— Proszę pana ja nie wiem. Możeby dał

— A cóż on za magnat? Czem może mi imponować? Taki dzierżawca jak i ja, nie ma się z czego pysznić, a że mu się trochę lepiej powodzi, to jeszcze nie racja, żeby mną pogardzał. Majątku wprawdzie nie mam, ale osoba moja przecie coś warta.

— Oj, oj! i jak. Osoba warta, na moje oszacowanie... ile? z

— Dużo. z

— Panienka, która za pana wyjdzie może być bardzo kontentna, bardzo szczęśliwa, może pysznić, że ma takiego ładnego męża, tylko...

— Cóż takiego?

— Tylko jest jedna deferencja. Panienki mają inaczej w głowie a ojcowie inaczej. Tacy ludzie, jak pan Borecki, to staromodni ludzie, oni mają swoje fanaberje nie patrzą na urodę, nie znają się na elegancji tylko chcą pieniędzy, majątku.

— W tym punkcie pan Borecki może pokazać grymas, ale skoro puszczony jest głos o pańskim bogactwie, to nie zgrymasi. Ja pana zaasekurowałam od grymasów — ja

— Spodziewałam się po pańskim delikatnym rozumie, że pan dobrej rady posłucha i że nie będzie pan odkładał...

— Spróbuję.

— Trzeba, na moje sumienie, trzeba. Ja panu w tem dopomogę, my wszyscy panu dopomożemy.

— W jaki sposób?

— To już nie pański kłopot — my mamy swoje sposoby, a gdy wszystko będzie już dobrze, skoro pan dostanie ładną żonkę i ładny posag, to niech pan pamięta, że to Małka radziła, i że z jej ręki dostał pan jedwabne życie, śliczny los, że Małka wcale nie wspominała o porękawicznem, nie wymówiła nawet takiego słowa. Można po osobie wymiarkować, z kim trzeba się godzić naprzód i na piśmie, z kim można na godne słowo, a z kim wcale się nie potrzeba godzić... Z panem nie trzeba, na pański honor można się zdać z zamkniętemi oczami. Ach nie wszystkie interesa — dodała — robi się za pieniądze i dla pieniędzy... Niech pan wierzy. Może nie wypada tego powiadać, ale każda kobieta ma kawałek serca.

Rozmowa trwała dość długo, przybierając charakter coraz bardziej poufny. Piękna kupcowa wpadła w nastrój melancholijny i nie szczędziła spojrzeń powłóczystych a tkliwych, dając przy tem do zrozumienia, że nie będzie na świecie szczęśliwszej istoty nad tę, która takiego kawalera dostanie; że nie każda kobieta ma dobry los na świecie... Niejedna musi znosić ciężką dolę, chociaż nie skarży się i nie pokazuje, że jej jest gorzko, bardzo gorzko żyć.

Tak zwierzając się po trosze ze swoich smutków, manewrując dziwnie oczami, przeplatając ciągle wyrazy westchnieniami, piękna kupcowa potrafiła wmówić w swego gościa, że mu jest nieodzownie potrzebna głowa cukru, funt herbaty, kilka paczek świec stearynowych, pewna ilość cytryn i flaszek araku, pożegnała go bardzo czułem uściśnieniem ręki i głębokiem westchnieniem, oraz dopisała kilkanaście rubli na jego rachunku. Zaraz też po wyjeździe Różańskiego, udał się do pewnego żydka, znawcy biżuterji, z prośbą o dokładne oszacowanie bransoletki.

Zatabaczony staruszek włożył okulary, zważył złoto, przypatrzył się uważnie kamieniom i oświadczył, że za ten fant można dać osiemdziesiąt rubli bez obawy o stratę.

Nie pod dobrą wróżbą rozpoczęły się konkury młodego dzierżawcy. Pierwsza wizyta spełzła na niczem.

(C. d. n.).

do kampanji wyborczej z hasłami obrony republiki i utrzymania polityki locarneńskiej zagranicznej przez coraz bardziej otwarte i jawne wystąpienia nacjonalistów. 20 maja rozstrzygnie się walka, która może wpłynąć dodatnio i całkowicie na politykę niemiecką. Zauważyć należy, że lista mniej szości narod. po zjeździe w Berlinie **na pierwszym miejscu wystawiła Polaków na posłów,** tak do Reichstagu, jak i do sejmu pruskiego. — Polska oczekuje również wyniku wyborów w Niemczech z wielkiem zainteresowaniem. Od wyniku ich zależać będzie, czy chromające wciąż rokowania polsko-niemiekie dojdą wreszcie do szczęśliwego zakończenia, czy też nadal utrzyma się wpływ na nie antypolsko usposobionych nacjonalistów i konserwatystów, z winy których rokowania są odwlekane.

Ran Selp.

Z całej Polski.

ŻYDOWSCY INŻYNIEROWIE NA WOLNOŚCI. Inżynierowie Weissblatt i Lichtenbaum aresztowani w związku z katastrofą zawalenia się 4 piętrowego gmachu w Warszawie przy placu Stanyszkiewicza (o czem w poprzednim numerze pisaliśmy) wypuszczeni zostali na wolną stopę po złożeniu gwarancji w kwocie 75.000 zł. od każdego.

SĘDZIOWIE I PROKURATORZY W TOGACH I BERETACH. Min. sprawiedliwości ustaliło barwę i formę ubiorów reprezentacyjnych członków magistratury sądowej. Prokuratorzy nosić będą togi i berety koloru czerwonego, sędziowie zaś togi i berety koloru czarnego.

WALKA Z PRZEMYTNICTWEM. W najbliższym czasie władze przystąpią do reorganizacji straży celnej. Liczba posterunków tej straży będzie powiększona o kilkanaście nowych posterunków. Pozatem posterunki straży celnej otrzymają psy-wilki, specjalnie tresowane do walki z przemytnikami. Udoskonalenie straży celnej przedsięwzięte zostało ze względu na znaczny wzrost szmuglu towarów, zaobserwowanego w ciągu ostatnich miesięcy po prowadzeniu nowej ustawy o waloryzacji ceł.

Żydowska spelunka kokainy i... dynamitu!

JESZCZE JEDEN KWIATEK Z DZIAŁALNOŚCI TAŁMUDYSTYCZ. W POLSCE.

W miasteczku Działoszyn, woj. łódzkiego, w pobliżu granicy niemieckiej znajdował się w domu żyda **Joska Klepera** wielki skład sprowadzanych kontrabandą z Niemiec narkotyków, jak **kokainy.** — Prócz tego w składzie znajdowały się duże ilości **eteru, sacharyny i dynamitu. Kokaina przeznaczona była dla tajnych klubów, dynamit zaś dla akcji wywrotowej.**

Otrzymawszy takie informacje, policja delegowała z Łodzi szereg wywiadowców i funkcjonarjuszów mundurowych oraz dwóch urzędników kontroli skarbowej.

Po przybyciu na miejsce, gdy zastano drzwi zamknięte a Kleper nie chciał wpuścić oddziału dobrowolnie — drzwi wyłamano. Wtedy Kleper który był zajęty rozlewaniem eteru, wylał go z dużej bańki pod nogi kontrolorów i policjantów. Nagrzany eter wybuchł płomieniem, wobec czego oddział wycofał się, a w parę sekund po jego wyjściu nastąpił **silny wybuch i dom wyleciał w powietrze.**

Skutki wybuchu były straszne. **Troje dzieci Klepera i żona jego uległy porwaniu na drobne kawałki. Sam Kleper jest dogorywający.**

Prócz nich odnieśli cięższe i drobniejsze uszkodzenia ciała i poparzenia krewni Klepera, policjanci i kontrolorzy. Część z nich opatrzono na miejscu, innych zaś przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Częstochowie.

No i jak wam to się podoba?!

Żydowski fabrykant włamywaczem kasiarzem

Sensacyjne odkrycie w Łodzi.

Sensacyjnego odkrycia dokonała policja łódzka w czasie szukania sprawców włamania do Banku Udziałowego przy ul. Moniuszki 10, gdzie przed kilku dniami kasiarze otworzyli drzwi kasy ogniotrwałej, **roztopili zamki tlenem i skradli 29 tys. złotych.** Cała policja łódzka postawiona została na nogi; przeważało zdanie, że włamania dokonał jakiś specjalista o praktyce zagranicznej. Ślad naprowadził policję do mieszkania **fagrykanta żyda Nusena Kunszyńskiego,** przy ul. Kilińskiego 133, właściciela tkalni mechanicznej, zatrudniającej kilkudziesięciu robotników. Rewizja dała nadspodziewany rezultat. **W mieszkaniu Kunszyńskiego znaleziono balony z tlenem i acetylenem i szereg innych przedmiotów, stwierdzających udział Kurszyńskiego we włamaniu do skarbca.**

Kunszyński został osadzony w więzieniu. Jak się okazuje, ma on bogatą przeszłość, gdyż **praktykował w Niemczech — gdzie odsiedział kilkuletnią karę więzienia. Po przybyciu do Łodzi został przemysłowcem, uprawiając jednocześnie kasiarstwo.**

Wybory do Sejmu w świetle statystyki.

Obliczenia dokonane przez Państwowy Urząd statystyczny wykazują w jaki sposób rozdzieliły się w całem państwie jakoteż w poszczególnych okolicach głosy wśród list i kierunków politycznych.

W całej Polsce na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 14.790.394 głosowało 11.728.360 t. zn. **78.3 procent.** Przytem największy udział procentowy zaznaczył się w prowincjach zachodnich (87.4 procent), podczas gdy w okolicach wschodnich udział

DR. JAN BORZĘCKI.

Żydzi w świetle nauki św. Augustyna.

W umieszczeniu napisu na krzyżu z rozkazu Piłata: „Jezus Nazareński, Król żydowski" greckim i łacińskim (Jan XIX, 19—20) urzeczywistnić się miał ten cel Opatrzności, „by wszyscy, którzy przechodzili, czytali chwałę Króla, a hańbę żydów, którzy odrzucając prawdziwego Króla, wybrali lisa cesarza".

Istotnie wieszczym był ten napis, bo Chrystus nie po czynsz przyszedł, lub by zwalczać nieprzyjaciół bronią i wojskiem, lecz by jako król izraelicki królować nad duszami na wieki.

Jak się zachowali żydzi po śmierci Chrystusa? Na to pytanie daje Augustyn wyczerpującą odpowiedź. Gdy żydzi widzieli cuda, dziejące się w imię tego, który ukrzyżowali, a który zmartwychwstał, by ich sądzić, jedni popadli w złość, czy to przez nienawiść, czy przez błąd i prześladowali jego apostołów, drudzy zaś, widząc zwycięstwo i triumf tego, którego uważali za zwyciężonego i zniszczonego, żałując, nawracali się do Chrystusa. Takich była znaczna liczba. Ci ze sług stali się braćmi i współdziedzicami, „et servis facti sunt fratres et cohaeredes". Ci nie pragnęli już dóbr doczesnych, ani nie oczekiwali ziemskiego króla, lecz pożądali dóbr wyższych. Dlatego sprzedawali swe majętności i składali ich cenę u stóp apostołów. Do tych należeli w pierwszym rzędzie nawróceni kazaniem Piotra (Dz. ap. I—II). Byli oni potem prześladowani przez niewiernych współziomków, „a arnalibus civibus", rozproszyli się po świecie, by przez ich rozproszenie Chrystus szerzej był głoszony.

Zmianę tę obrazowo przedstawia Augustyn: „Z samej liczby żydów wielu uwierzyło i darowana jest im Krew Crystusa. Nosili ręce bezbożne i krwią Chrystusa ociekające, sam je obmył ten, którego krew przelali. Złączyli się z jego ciałem, t. j. Kościołem ci, którzy śmiertelne i widzialne ciało prześladowali. Przelali swoją cenę — „fuderunt pretium suum" — by pili swoją cenę, „ut biberent pretium suum.

Na czele nawróconych kroczą apostołowie, do których odnosi Augustyn prorocze słowa psalmu 126, 4: „Sicut sagittae in manu potentis, ita filii excussorum". Apostołowie są owymi „filii excussorum". Chrystus przyszedł i wytrząsnął worek St. Zakonu; wytrząśnięci zostali prorocy, a zrodzili się apostołowie. „excussi sunt prophetae et generati sunt apostoli"; stąd nazywa ich „filii excussorum". Apostołowie stali się „jako strzały w ręku mocarza"; Chrystus ich posłał na krainie świata, excussit in fines terrae".

Wśród tych, co uwierzyli, było zapewne wielu z owej rzeszy, która prawdziwie i szczerze oczekiwała Mesjasza, a więc ci, którzy wołali: Hosanna (Mat. XXI, 9); rzesza ta musiała być liczna, bo nie napróżno Chrystus przyszedł „do owiec, które zginęły domu izraelskiego" (Mat. XV„ 24). Jednak w porównaniu z całością była to garść, były to jakby resztki, „fragmenta", „reliquiae" (Izr. X, 21). Większość do dnia dzisiejszego nie wierzy, przewrotne plemię, „mala et sterilis progenies", liście bez owocu, „folia sine fructu", plewa potępiona, „palea domnata".

Niewierne plemie żydów, a mnóstwo pogan, garnących się do Chrystusa, to wielka antyteza, wyrażona przez Augustyna w następującym obrazie: Widzimy ciekawe zjawisko: dwa kamienie, żydowski i chrześcijański. Żydowski mały, nie rośnie; od niego oderwał się kamień nowy, który wzrasta i napełnia świat. Wzrost żydów, rozproszonych po świecie, jest czysto materjalny.

Dla odrobiny nawróconych żydów i mnóstwa pogan stał się Chrystus kamieniem węgielnym, „lapis angularis", który podbił królestwa ziemskie, połamał królestwo Demonów, poukrywał królów, urósł i zapełnił całe oblicze ziemi. Jeszcze rośnie, bo jeszcze są miejsca, które zapełnia.

(C. d. n.)

wyborców wynosił 66,3 procent. Unieważniono ogółem głosów 320.142, oddano więc ważnych głosów tylko 11.408.218. Na listy większe, posiadające listy państwowe, padło 10,815.277 głosów, reszta przypadła listom mniejszym lokalnym.

Na listę Nr 1 (sanacja) padło w całej Polsce 2.399.032, t. zn. 21 procent.

Lista Nr 2 (P. P. S.) otrzymała 1,481.279 głosów, t. zn. 13 procent.

Lista Nr. 18 (blok mniejszości narodowych) otrzymał 1,438.725 głosów, t. zn. 12 procent.

Lista 24 **(endecja)** otrzymała 925.744 t. zn. 8,1 procent.

„Wyzwolenie‘ otrzymało 834.448 t.zn. 7,3 procent.

Lista 25 (chadecja i Piast) 770.891 głosów t. zn. 6,7 procent.

Lista nr. 10 (stronnictwo chłopskie) 618.503 głosy, t. zn. 5,4 procent.

Komuniści z listy nr. 13 otrzymali 217.298 głosów, t. zn. 1.9 procent.

Suma tych cyfr wykazuje, że **na stronnictwo prawicowe (lista nr 24 i 25) głosowało 16,8 procent.**

Na rzecz stronnictw radykalnych oddało głosy 27 procent wyborców, a na rzecz współpracy z rządem 24 procent wyborców.

Rozwiązanie towarzystwa „Przyjaciół Izraela“

Berlińskie dzienniki donoszą z Rzymu, że **Papież miał zarządzić rozwiązanie stowarzyszenia „Przyjaciół Izraela“,** którego zadaniem miało być nawracanie żydów na katolicyzm, a do którego należało wielu kardynałów i wyższych dygnitarzy kościelnych. Rozwiązanie nastąpiło z tego powodu, że **działalność stowarzyszenia miała nie zgadzać się z jego właściwemi celami.**

Solidarność żydowska przeciwko prawu i sprawiedliwości!!

CYNICZNE WYZNANIE ŻARGONÓWKI

Ciekawe sprawozdanie sądowe znajdujemy w „Momencie“ (Nr. 73).

U „nieetatowego“ rabina Mojszy Michla Kohna w Warszawie toczyła się sprawa, czyli „din-tora“, w czasie której wynikła bójka. W wyniku tego wszczęty został prawdziwy już proces przed sądem państwowym.

I oto czytamy:

„Na świadków wezwano rabina i kilku obecnych żydów. **Rabin jednak nie zjawił się w sądzie, ponieważ nie chciał swem zeznaniem narazić żyda na więzienie...“**

Sądzimy, że opierając się na tej, cynicznej poprostu notatce, **prokurator powinien pociągnąć do odpowiedzialności są dowej osobnika, który rozmyślnie ukrywa prawdę przed sądem ze względu na solidarność żydowską.**

Repertuar kin.

KINO WANDA

Najnowsze arcydzieło tegorocznej superprodukcji filmowej

„Orient - Ekspress“

(W płomieniu życia)

Dramat pokus i udręczeń. — Główne role kreują: Ulubienica ekranu Lili Dagower, oraz Henry George następca Janingsa.

KINO CORSO.

Wspaniały dramat na tle powieści Wiktora Hugo —

NĘDZNICY

W roli głów. Jean Valżan — oraz urocza Sandra Miliwanof.

KINO SZTUKA

Największa rewelacja ekranu, cud techniki filmowej

Siódme niebo

Dramat dwóch serc, w roli gł. niezapomniana bohaterka Wschodu Słońca **Janet Geynor.**

Skradziono książeczkę wojskową wydaną P. K. U. w Nisku, na nazwisko józef Mazur z Zaleszan pow. Tarnobrzeg, ur. w r. 1889, którą unieważnia się.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·—** zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. **KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 404420.**

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.